

Niedziela misyjna w Bazylice Najśw. Serca Pana Jezusa w Krakowie

22. niedziela zwykła, Rok C, Ew. Łk 14, 1. 7-14

Z Ewangelii według św. Łukasza

Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. I opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie wybierali pierwsze miejsca. Tak mówił do nich: «Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: "Ustąp temu miejsca"; i musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: "Przyjacielu, przesiądź się wyżej"; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiadników. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony». Do tego zaś, który Go zaprosił, rzekł: «Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdziżyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych». (Lekcjonarz Mszalny, T.IV)

Homilia

O szatach i uczcie

W pewnym mieście żył człowiek w całej okolicy słynący z niezwyklej gościnności. Opowiadano, że każdego nieznanego podejmował tak wystawnie i tak serdecznie jak najlepszego przyjaciela. Mędrzec mieszkający w sąsiedniej krainie, dowiedziawszy się o tej niezwyklej gościnności, chciał ją wypróbować. Zjawił się więc w nędznych i brudnych szmatach u drzwi owego „dobrodzieja”. Jednak ten nie zwrócił na niego najmniejszej uwagi, nie mówiąc już o jakiegokolwiek gościnności.

Następnego dnia mistrz sprawił sobie nowe, eleganckie szaty, poobwieszał się ozdobami, skropił pachnidłami i ponownie stanął przed domem hojnego bogacza. Tym razem było rzeczywiście tak, jak niosła fama: gospodarz podjął gościa z głębokim ukłonem, zaprosił do środka, długo z nim rozmawiał, a potem wydał na jego cześć ucztę z wyszukanymi

potrawami. Gość zasiadł do stołu z podziękowaniem, ale – zamiast jeść i pić – wszystkie dania wyrzucał na swe drogie odzienie. Gospodarz przeraził się, że nieznanemu pomieszały się zmysły. Zapytał więc z lękiem w głosie, co to ma znaczyć. „Wczoraj byłem tu w łachmanach – odpowiedział mędrzec bez wyrzutu – ale nie dałeś mi nawet okruszyny chleba. Dziś – gdy jestem porządnie ubrany – myślę, że cała ta uczta nie jest przeznaczona dla mnie, lecz dla moich szat”. (na podstawie opowiadania: Kazimierz Wójtowicz, O szatach i uczcie)

Miejsce dla „maluczkich”

„Kiedy urządzasz przyjęcie – słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii – zaprosz ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdzińczyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych” (Łk 14, 14).

Jezus na pierwszym miejscu stawia maluczkich, lekceważonych, żyjących w trudnych warunkach, tych, o których wszyscy zapomnieli. Nikomu nie przychodzi nawet na myśl, by dla nich zarezerwować miejsca na tej uczcie. To ubodzy, ułomni, chromi, niewidomi... Bóg jest właśnie taki – mówi nam Jezus – jest niewyobrażalnie dla nas dobry i uprzejmy. Na miejscach honorowych na Jego uczcie, w Jego królestwie zasiądą nie „wielcy tego świata”, ważni i silni, ale pokorni i niezauważani. Ci, którzy doświadczają gorzkiego losu, którzy zawsze są pomijani, będący w drodze, poszukujący. Bóg o nich nie zapomni. I my także – Jego uczniowie – nie możemy o nich zapominać.

Nasze spotkania eucharystyczne

Zebraliśmy się na Eucharystii, wokół jednego stołu, na uczcie, którą wyprawia dla nas sam Pan. To On przygotowuje dla nas swój pokarm: prawdziwy Chleb z Nieba oraz pokarm Bożego Słowa. On sam też będzie nas wszystkich obsługiwał, każdego tak samo – bez żadnej różnicy. Każdego z nas nakarmi do syta. A my? Jak odpowiadamy na Jego zaproszenie, na Jego troskę o każdego z nas?

Nasze niedzielne spotkania eucharystyczne to często krytyka naszego życia. Na Eucharystii wszyscy są razem, bez wyjątków. Wszyscy karmią się przy tym samym stole. Nasuwa się jednak pytanie: Czy uczymy się czegoś z tego eucharystycznego spotkania? Czy coś z niego wynosimy w naszą codzienność? Czy ta wspólnie przeżyta godzinna Msza św. wpływa w jakiś sposób na nasze życie?

Żyjemy w świecie, w którym ludzie są podzieleni, oddaleni od siebie. Także my – chrześcijanie – nie potrafimy siedzieć przy jednym stole. A Bóg przecież chce nas wszystkich

mieć razem. Jak możemy na to patrzeć? Jak można obok tego przechodzić obojętnie, gdy „siedząc przy jednym stole”, niektórzy ludzie głodują? Jakżeż zniechęcający jest brak pokrycia między tym, co ukazuje nam Ewangelia, a rzeczywistością, naszą, moją rzeczywistością, w której żyjemy.

Nasz wspólny cel

Wszyscy jesteśmy w drodze do naszego celu. Tym celem jest Bóg i Jego królestwo. Kiedyś – jak ci zaproszeni na ucztę – my także zasiądziemy razem przy jednym stole, na ucztę w królestwie Chrystusowym. Tam każdy z nas ma zarezerwowane miejsce. I z każdym dniem przybliżamy się do tego celu, szczególnie gdy sadzamy obok siebie, przy tym samym stole, wszystkich ludzi: tych, których kiedyś pomijaliśmy, ponieważ byli mało atrakcyjni; chorych, których spotykamy na swojej drodze; tych, których kiedyś odrzuciliśmy, ponieważ wyrządzili nam jakąś przykrość, ponieważ byliśmy do nich uprzedzony czy czuliśmy do nich jakąś niechęć; oraz tych wszystkich, którzy potrzebują naszej, mojej pomocy. Jest ich bardzo wielu: obok mnie, w moim sąsiedztwie, w tym samym mieście czy wiosce, w tym samym kraju czy gdzieś daleko, na innym kontynencie, gdzie jeszcze dzisiaj ludzie żyją w skrajnej biedzie, wręcz w nędzy...

Dzisiaj w naszym duszpasterstwie obchodzimy niedzielę misyjną. Pomyślmy: Czy zauważamy naszych braci i siostry i czy zapraszamy ich do wspólnego stołu: przez naszą pomoc, sympatie, zainteresowanie?

Za Waszą hojność i miłosierdzie okazane potrzebującym niech Dobry Bóg stokrotnie Wam wszystkim wynagrodzi.